

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jeraki Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8.—	4.—	2.—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10.—	5.—	2,50	—,80
ZAGRANICĄ	16.—	8.—	4.—	1,50

Numer pojedynczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów nieterminowych lub nadosłanych opóźnionych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rekopisów bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
W CENIE 1 i W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jeraki № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjar. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziela od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 3—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożytek państw. za wiersz pet lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia swobodne za wiersz petytowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Dolaczenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od twiszeń oprócz opt. poczt.

Przypominamy Szanow. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocze.

Ś. P. Z Kamockich Stefania REMBOWSKA
Zakończyła życie w Landwarowie, 11 (24) czerwca r. b., po krótkich i ciężkich cierpieniach.
Zwłoki zostały przewiezione do grobów rodzinnych, w majątku Słuz, Kow. gob. O csem zawiadamiają krewnych i przyjaciół w tytułowym salu Mąż i rodzina.

W głębokim smutku pogrzebani Rodzice
Ś. P. STEFANA-WAWRZYŃCA WOLBEKA
Mieszka, który zginął d. 23 maja 1915 r. zawiadamiają że d. 22 czerwca b. r. o g. 9-iej rano w Wil ołmierskim parafialu, kościele odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego.

Wileński Prywatny Bank Handlowy
ubezpieczą Premjówki i Emisji
od wylosowania w dn. 1 Lipca r. b.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić W. Panów, że po otuszej niechętności powróciłem do Wilna. Magazyn swój krawiecki zaopatrzę w najświetniejsze angielskie nowości.
S. KRAUZE.
Prospekt Świętojański № 7,
(naprzeciwko Banku Ziemskiego.)

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.
Dziś, w niedzielę 14 (28) czerwca 1915 r. Dwa widowiska:
Pierwsze o g. 3 po poł. PO CENACH ZNIŻONYCH.
Po raz 4-ty:
„ZA OCEANEM”
w 4 aktach B. ZOPPERTA. W akcie II-im Taniec Angielski, w akcie III-im Taniec Indyjski.
Drugie o g. 8-iej wieczorem, koniec punktualnie o g. 11 w. po raz 2-gi:
„NITOUCHE”
operetta w 4-eh aktach Hervego. W akcie 2-im Koci Duś.
Kasa Teatru otwarta przez cały dzień.

Teatr Polski „KOMEDIA” w gmachu po-oyrkowym.
W niedzielę 14 czerwca,
„Popychadło”
sztuka w 5 aktach J. Szutkiewicza.
Anons: we wtorek „KSIAŻĄTKO” R. Mischa.

Kupię majątek
na Litwie i Białej Rusi: nie dalej 25 wiorst od kofel, o dobrej glebie, z dobrą sadzą, lasem i łakami.
Gotówki około pięćdziesiąt tysięcy rb.
Propozycje listownie: Petrograd, Syberyjski Bank Handlowy, Newski 44, Ł. Szapko 103

JAN BUŁHAK
fotograf. 50989
Wilno, Portowa 6. Telef. 17-42.
Codziennie 12—3.

Dwaj piewcy wojny.
Wojna obecna wywołała cały szereg utworów poetyckich mniej więcej udatnych, lub zgola niudatnych, w wszystkich krajach, wojna dołkniętych. Ze znacznej liczby autorów zdobyli rozgłos szeroki na świecie: d'Annunzio i Lissauer, tak różni, jak odmienne są narody, które ich wydały.
Któż nie zna pierwszego, jednego z najslawniejszych dziś pisarzy świata, autora tytu liryk, powieści i dramatów, tłumaczonych z włoskiego na wszystkie języki. Dr. Józef Fluch taką kreśli charakterystykę tego poety, którego uważa za najwspanialszy może okaz pokolenia, znajdującego się obecnie w wieku dojrzłym: „Ogarniając nas *taedum vitae*, ale nie życia wogólności, tylko tego pospolitego, którem nam los przed rokiem 1914 wegetować kazal, ono w nim znalazło swój klasyczny wyraz, dzięki temu, że do zasadniczego motywu przyłączyła się i bujna natura południowca i nieokielnany a rozlewny osobisty temperament włoskiego poety. Więc szarpał się d'Annunzio pomiędzy malocścią

współczesnego rzeczywistego życia, a przeogromną wielkością wizji wyobraźni, na szarym otaczającego go świata rzucal z paroksyzmem rozpacz krwawe plamy, orgie barw świata przeszłości, lub imaginacji, bezdusznie proste linje rozwoju dzisiejszych ludzi wykrzywiał paradokсами i przewrotnościami, tworzył na chłodno szal namietności, wyolbrzymiał wartość miłosnych uścisków i demoniczność zbrodni, sypał bez pamięci klejnotami skarba włoskiej mowy, ogłuszał szumem tręb paradnej orkiestry styh, dusił nadmiarem bajecznych woni, oslepiał sztucznym kontrastem bajecznej ciemności i bajecznego błasku — i zawsze był sobą, w sobie się tylko kochał, a nawet gdy wspominal o ojczyźnie i o rasie latyńskiej, nie dla jej, ale dla swojej chwaly to robił.”
I oto ten artysta, gdy przed Włochami stanęły wielkie zadania, porzucił południową Francję, gdzie od lat kilku zamieszkiwał i pośpieszył do Włoch, by nawoływać naród do spełnienia swego przeznaczenia i popchnąć go do wojny, której przeto jest nietyklo piewca, ale i twórcą. Z poety powstał prorok narodowy, jak powiada Mauryey Barres, który w liście do d'Annunzia powiada między innymi: „Burza uniosa cię, porwała i rzucała, niby iskry genjusza, pomiędzy lud rozgryzany, żeby plomić z niego wybuchnął. W ten sposób życie twoje staje się tak pięknem, jak twoje dzieła... Odnawicielu języka swego kraju — uruchomiłeś słowa i dźwięki, żeby odwołać się do wszelkich namietności szlachetnych i naród swój rzucić na drogę chwaly. Wyrwijając go z objęć malodusznych i wskazując mu ideał narodowy, chciałeś, żeby sięgnął po cząstkę swojej ziemi, morza, nieba. W zgodzie z królem i masami ludu wplot-

leś imię swoje w przyszłe zwycięstwa. W tym samym czasie, w którym Francja jest na drodze do wyzwolenia lewego brzegu Renu, Włochy przystępują do odebrania rędzennemu zabory tego, co jest im niezbędne dla szerszego oddechu. Te Niemcy, których i ty i ja możemy być dobrymi sędziami, ażeby nalezyćcie je ocenić w pewnych dziedzinach, pragnęły ujarzmić Ducha świata.”
Nie każdy poeta zdolen jest przedzielić się duchowo i z życia swego piękne stworzyć dzieło. Znany również szeroko po świecie Anatol France po wybuchu wojny oświadczył, że nie da już nie swym rodakom i radzi im tylko, aby „i podczas wojny i po niej nawet jego dawniejszych utworów nie czytali, nie chcąc ducha poważnie osłabić wytwornym, ale bezplodnym sceptycyzmem”. Nie każdy też naród zdobyć się może na poetę, który zawoła: „zgnicie me pieśni, wstaście czyni moje!” Jeżeli kto jednak, to my właśnie z dumą wskazać możemy światu na wzór niedościgły pod tym względem — na Mickiewicza.

Dzisiejsze pieśni d'Annunzia tętnią płomiennym ukochem ojezyny, uwielbieniem dla sławy narodu, dla wielkości jego zadań. Ten pieśni jest zawsze szlachetny i nie brzydzi w nich nienawiść. Jest rzeczą charakterystyczną, że w rozmowie z pewnym korespondentem rosyjskim, który wyraził obawy eo do polczywzenia słowian d'Annunzio z oburzeniem odrzekł, że Włochy nikomu narzucac swęj kultury nie chcą i wskazał na swobodę rozwoju narodowego, jakiej z dawna używają wychodźcy albańscy i drobne wyspieki słowiańskie na półwyspie Apenińskim. Zaznaczamy, że d'Annunzio z wielką też sympatją odzywa się o sprawie polskiej, za którą położył niedgys jeden z bohaterów — odrodzenia włoskiego, Nullo.

Z tem większą też przyjemnością zaznaczamy, że znana poetka nasza, p. Bronisława Ostrowska zamieszcila w „Kurjerze Warszawskim” piękny wiersz na cześć „poety, który, uciłowawszy szpadę bohatera, błogosławił nią tłum na Kapitulu”. Nie możemy odmówić sobie i czytelnikom naszym tej przyjemności, by nie przytoczyć pierwszych strofek tego „Listu”:

„Wiec Pan, koehanek rmmz a lew salonów,
W chwili, eo w locie losy ludów waży,
Poczał gorząc falę krwi na twarzy
i skurcz polężny ciotych dotąd szponów,
I poczał w sobie prawdziwego lwa,
I wzrósł w Tyrteja — i ludowi gra.

Wiec Pan, w Italii klasycznym błękiem,
W słońcu, eo ludzi zamienia w posagi,
Z trybuną Rzymu nad rzeczą, jak ongi,
Słowo poezji swęj przekuwa w życie,
I rzuca piorun, eo nad światem grami
Błogosławieństwem ofiarujej krwi.

Ave, poeto! Pocałunek szpady,
Który na ustach jest jak pieczęć
krwawa,
Ryja palce, nieustannie ślady,
Kłóreni plynac słowo wro jak lawa,
Czystsze, jak złoto poprzez ognia
chrzost,
Przez pocałunek taki — taki gest.

Czy Pan wiesz o tem, że tym jednym
czestem,
Gdyś wznosił nad tłumem szpadę bo-
hatera,
Rzeszum, eo lakną Słowa rzekłes:
„Jestem!”
I eud wskrzesiles, co groby otwierą,
I trwa, i loci żywa smaga łask —
Jak błyskawicy lotniej długi blask.

Ten gest Twój, Panie, w dalekiej
północy,
W ziemi żalobnej — eo ma trzy oblicza,
By trzykroć w oczy patrzeć czarnej
nocy,
Odplynął ogniem trawiejącego znicza
i zbudził echo — nie lez, ani skargę,
Ale piorun, eo mi rwie się z wargę.”

Jakże innym od Gabriela d'Annunzio jest Ernest Lissauer, najpopularniejszy obecnie poeta niemiecki, podobno zresztą żyd z pochodzenia. W ojczyźnie swej zastanył, jako autor „1813”, tomiku wierszy, poświęconych setnej rocznicy wielkich dla Prus i Niemiec wydarzeń. W utworach tych było dużo arytmu, dużo zapalu patriotycznego, znalazł też w nich wyraziławód, jakiego doznali prusacy, gdy król po zwycięstwie nie dal im obiecanej wolności. W czasie wojny obecnej napisał on „Hymn nienawiści”, który powtarzany jest obecnie wciąż przez niemoów, jako

wyraz najgłębszych tajemników ich serca. O treści tego utworu daje pojęcie jego zakończenie, która w przekładzie prozajicznym brzmi:
„Wez, Anglio, na bold swój wszystkie ludy świata,
Paść na fale okrotów swych dżiohy,
Podstępny twoe chytre, lecz nie doczye chytre.
Cóż nas obchodzi francuzi i rosjanie!!
Kula na kule i eios na eios!
Walczymy z nimi bronzem i stalą,
Lecz może kiedyś mir spojimy z nimi.
Tylko ciebie, Anglio, nienawidzić będziemy długą mianawiecia,
I nigdy w nienawiści swej nie ustaniemy!

Nienawiść na morzu, nienawiść na lądzie,
Nienawiść robotników z młotem i pa-
nów w koronie,
Nienawiść, eo gardła ścisła siedemdziesięciu milionom
Kochamy, jak jeden człowiek,
Nienawidzimy, jak jeden człowiek,
Jednego tylko mamy wroga:
Anglie!”

Jak różne są narody, tak odmiennymi są też poeci, dający wyraz ich uczuciom i myślom.
J. Książek.

Rozmowa z nowym ministrem spraw wewnętrznych.
„Nowoje Wremia” zamieszcza rozmowę z pełniącym obowiązki ministra spraw wewnętrznych ks. Szczerbatowem, który zaprosił do siebie 11 (24) bm. przedstawicieli prasy petrogradzkiej i moskiewskiej.
Minister, pisze korespondent „Nowoje Wremia”, przyjął nas u siebie na letnisku na wyspie Apte-karskiej. Przy rozmowie obecny był dyrektor kancelarii ministerjum Skarżyński. W rozmowie podniesiono kwestje najbardziej w chwili obecnej obchodzące społeczeństwo rosyjskie. Ks. Szczerbatow uchylił się jednak od odpowiedzi na niektóre pytania, wskazując na to, iż dopiero przed kilku dniami objął nowe stanowisko.
Rozmowa wywiązała się z wielkiego przemówienia ministra.
W chwili obecnej — mówił minister — wszystkie siły organizmu państwowego powinny być skierowane ku temu, aby walczyć z wrogiem i zwyciężyć go. Jest to rzecz główna. Do tego zniżyć powinny wszystkie zamysły rządu i społeczeństwa.
— Całe życie moje — mówił dalej ks. Szczerbatow — poświęciłem działalności społecznej. Wszystko to, czem żyła prowincja w ciągu ostatnich lat 25-ciu, znam dobrze, gdyż brałem żywy udział w działalności zjawstw gub. charkowskiej i poltawskiej. Szczególniej interesowałem się życiem ziemstw i interesowałem się niem nie przestając i obecnie po nominacji nie rzekłem się pełnienia obowiązków radnego ziemskiego.
Ze swej działalności w ziemstwie ks. Szczerbatow przytacza ciekawy epizod. Było to w czasie zjazdów ziemskich 1905 i 1906 r. Ks. Szczerbatow wybrany był na przedstawiciela od ziemstwa poltawskiego. Przeciwo oficjalnemu wyborowi przedstawicieli na zjazd ziemski złożył protest gubernator.
Lecz mimo to, uśmiechając się ciągnął dalej minister, w zjeździe udział brałszy i byliśmy, jeżeli się nie mylę, jedynymi przedstawicielami urzędowymi wybranymi. Na zjazdach tych pozostałem w wielu kwestiach w znaczej mniejszości.
Ks. Szczerbatow mówił dalej: Interesuje was naturalnie mój stosunek do prasy. Sądzę, że każdy działacz społeczny nie może nie rozumieć roli i znaczenia prasy. Zawsze wobec niej usposobiony przychylnie, lecz nigdy nie starałem się i starać o jej względy nie będę, gdyż nie trzeba mi żadnej reklamy.
Dumę państwową doskonale znam z dawnego swego stanowiska. Niejednokrotnie musiałem występować wobec posłów i czulem się wśród nich, jak w domu. Większość z nich są to tacy sami ziemcy, jak i ja. Stwarzało to grunt do jaknajserdeczniejszego zbliżenia.
Co zaś dotyczy mojego stosunku do poszeżonych partii politycznych — muszę oświadczyć, że od 1907 r. stanowczo i kategorycznie wyrzekłem się wszelkiej partyjności. Niema i nie będzie dla mnie żadnej lejb-partji.
Zapytałem dalej ministra o los dalszy projektów, opracowanych przez jego poprzedników i leżących obecnie w Dumie — o reformie poligii i prasie. Czy minister zamierza wziąć je do ponownego przejrzenia?
W ciągu ostatnich ośmiu miesięcy z polecenia Wodza Naczelnego prawie przez cały czas byłem na teatrze działań wojennych, gdzie osobście śledziłem za dostawą koni do armji i dlatego nie byłem w kursie rzeczy, dotyczących tych projektów, jak i wielu innych spraw. Dlatego

nie mogę odpowiedzieć, gdyż nie widziałem jeszcze samych projektów.
W końcu rozmowy uwagę ministra zwrócono na stanowisko prasy w chwili obecnej.
Minister przyobcał uczynić wszystko zależne od niego dla ułatwienia warunków cenzuralnych i bardzo życzliwie przyjął myśl utworzenia narady w tej sprawie z przedstawicielami ministerjum wojny, spraw wewnętrznych i prasy.
KLUB DEMOKRATYCZNY.
Zawiazany niedawno w Warszawie „Klub demokratyczny” nakreślił sobie zadania czysto wychowawcze. Będzie służył sprawie kształcenia się politycznego swych członków i przyjaciół, wymagając od nich jednego tylko warunku: aby w stosunku do wypadków bieżących stali na gruncie, zajętym przez odezwy: sierpańską — 4 stronnicw społecznych — i wrześniową, postępowców, czyli uznawali za konieczny warunek odrodzenia politycznego narodu polskiego: zjednoczenie ziem polskich i walkę z „militarnym despotyzmem” Prus.
Potrzebę i zadania nowej instytucji uzasadnia p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim” w szczególności takimi argumentami, którym trudno odmówić słuszności:
„Inteligencja postępowca polska nie wyróżniała się dotąd dobrą obserwacją życia i znajomością „statystyczną” do tak powiemy, stosunków krajowych. Nad jej myślą panowały dość despotycznie formaly ogólne i różne talimnawy materialne. Dopiero żywcem totno publicanie od kilku lat wprowadziło różne poprawki życiowe, jak up. w kwestji żydowskiej, świadczone o plastyczności ideowej postępu polskiego. Niema wątpliwości, że bliższe, bliższe praktyczne, zapoznając się z innymi czynnikami naszego życia politycznego, z takimi sprawami, jak litewskie i ukraińskie, z zagadnieniami, jak wychowanie demokracji włościankiej i t. d. z bogactw myśl postępową w niezbędne wskazówki życiowe. Tak samo w stosunkach zewnętrznych społeczeństwa naszego nie ulekił się postępowcy polscy zmianę swego stosunku do wszelkiego radykalizmu rosyjskiego. Ulega więc ewolucji myśl postępowca polska, oddając hold doświadczeniom wielkiej mistrzyni życia.
Ta zdrowa ewolucja sprawiła właśnie, że kiedy naród polski znalazł się w obliczu zdarzeń epokowych, to elita stronnictw zachowawczych i średnio-wsch. mogła się znaleźć ręką w rękę, takak postępowcy, dając lew wybijać wyraz owemu maximum jednoci narodowej, na jakie wogóle może się żyć wy naród zdobyć. I dzisiaj w dalszym ciągu niewytwarzania do jednoci celów i dążeń, do zgodnej pracy i do wytko- nego wyalku rozlegają się najwytwor- lej może z ust publicysty, którego obec- postępowcy słusznie uważa odwołana za swego przywódcę i nauczyciela.”
„Nowa Gazeta”, która jest organem żydów, czy też „żydów-polaków” oczywiście wręcz odmiennie ocenia nową organizację. Jej zdaniem:
„Klub demokratyczny” jest zespołeniem tych nielicznych żydów, które wytrwały przy martwych programach i zw. „Zjednoczenia postępowego” i Polskiej partji postępowej” a które złączyły się jeszcze w tej sprawie organizacji z jednostkami bezpartyjnymi.”
Polemizując z wywodami „Kur. Warsz.”, „Nowa Gazeta” twierdzi:
„Klub” nie obejmuje całego radykalizmu polskiego. Poważnym demok- ratycznym myślnikarodowa ma w tej chwili o wiele większą racjonalność. Gdyby nowa organizacja zmieniła szlak zbliżności z tradycją, która nie asfikacja postępu, ale tylko w osnwie nacjonalizmu i podswala jego instynkty przez bierna apoteozę różnów wyuczonych doktryn i kombinacji politycznych, natanecza podważenie byłaby wszelkiej realnej wartości. Byłaby zbedna dekoracją bezcelowych polecezeń.”

Odezwa.
„Russk Słowo” w artykule wstępnym zamieszcza gorącą pełną patriotyzmu odezwę do ludności. Czytamy tam:
„Na dolę Rosji spadły 4000 ciężkich próby, które znieść trzeba nie społecz- nym i niezachwianą wiarą w skuteczność naszej sprawy. Musimy znaleźć sposob- dowszyh...an własnym siłom i pier- się własną odparcie zwycięż zwycię- wroga.”
cała Rosja jak jeden naród jed- noczy się do wielkiej roboty anal nakon- naniem mocnictw niemieckich. Zim- ea...zestuzad ofowuzuzuzo usuzuzo umy

i inne instytucje społeczne już biorą się do zaprawy armii naszej w zapasy dla armii. Powstaje wielka siła, od której mamy prawo oczekiwać wielkich rzeczy. Wokół tych instytucji powinni stanąć wszyscy obywatele ziemni rosyjscy.

Burza niepojętej wspaniałości przynosi nie upadek energii a świadomość konieczności nowych nieobchodzących ofiar i nowej pracy, bez której niemożliwe jest zwycięstwo. Nie możemy pozostawić idącym wiekiem ujarzomionej Rosji. Niech potętomstwo nie powie o nas, że ciężar wielki powierzony został małym łosom.

Ziemia krzyżów przy drogach, srebrnych brzoź i jodeł, Ziemia sosu wyamukłych, jak greckie kolumny, Rzeki błękitnych, kurhanów, obruszków i godol, Starym ludziom wkładanych pod głowę do trumny,

Ziemia śnieżnej ofiary! Takas bardzo święta, Taka wielka w gór Twoich i lasów koronol, Każdy piasek w Tobie mowa, każdy głaz pamięć, O nadszłych, potężnym i promiennym Zgonem.

Takas piękna, gdy lasy obudzą się wiosną, Gdy po sadach jabłonie śnieżyście szeszną, Kiedy pola szerokie na dzwono poronna, Tęcza srebrna od żyta a od inow błękitna.

Gdy na Twoje jeziora błękitne, zielone Cienie lasów padają a głosy słowicze, W jasne noce wiosenne Twe mary przesłone Odsłaniają ma chwile umarłe oblicze.

Takas wielka, gdy w słowa poronnej modlitwy Łączysz synów śmierną wraz z Bogiem Imieniem! Snią się Tobie przegrane zmagania i bitwy, Kiedy płaczesz łzą rosy nad krzyżem i cieniem.

Kiedy słońce jesienią polednie, zgaszone Bujnych wrzósów na czole błędnie, Jęczących zapłatach w światłości korone, Purpurawe, jak serce i uśmiech kochanki.

Takas wtady przepychem królewskim bogactw, I tak smutna bez granic, siroca, Królował Każdy żonaw, co w kraje dalekie odlatia, Zegna Ciebie tęskniącym okrzykiem: bądź zdrowi!

Ziemia wspomnień i żalów i tęsknych nadziei, Niezłębionej zadumy i wicoznej pamięci! Ziemia tych, co tu kiedyś padali z koleji I po lasach Twych żyją, zapominając święci!

Ziemia bólu ciego i ogromnej wiary! Ziemia trwania moenego, jak śmieć nieważności! Ziemia zwycięstw milczących i cichej ofiary! Wanda Niedziałkowska. Wilno. Maj. 1915.

Wrażenia z Moskwy.

Moskwa! Wychozę z tymczasowego drewnianego dworca kolei żel. w Kazaniu. Krótkie „Na Molezanówkę” rzucam dorozkarczowi i obojętnie kroczę dalej. „Na Molezanówkę dwa ruble”. Na to odpowiadam dwoma słowy: „ośmieszają kopiejkę”. I nie zwracając już absolutnie żadnej uwagi ani na dorozkarcza, ani na jego spasionego, ociepałego konia, zdradczam zamiar odbycia drogi piechotą lub tramwajem. „Dorozkarcz” jedzie za mną.

„Półtora rubla” slysze, „rubel”. Nareszcie „niech pan siada”. A no, coż robić — tak się odbywa w Moskwie proces siadania na dorozkę.

Jedźmy. — Czy przemyślenie armaty są już na Kremlu? — A jakże panie! — Jedźcie przez Kreml.

Spasiony gnadosz powoli ciągnie nas przez długie i brudne ulice, śród piętych, dwupiętych zaniedbanych domków strzelają w górę sześci — siedmiopiętrowe kamienice o europejskim wyglądzie.

Z lewej i z prawej strony co pewien czas ukazują się malutkie stare moskiewskie cerkwieki, bądź o kolorowo malowanych, bądź o złotych niewielkich kopułkach u góry. Wysokość głównej ich części nie sięga wyżej dachu parterowego domu, wysokość ich wież na ogół dochodzi trzeciego piętra.

Im bliżej do centrum, tem częściej spotykam całe grupy europejskich domów. Brak z polnych kamieni — okrągłaków.

Nareszcie „Krasnaja ploszczad”. Z lewej strony zarysuje się pomnik Minina i ks. Pożarskiego, a dalej najoryzinalniejsza i najciekawsza budowla Moskwy, świątynia „Wasilija Błażennago”. Podobno wloczowi, co

go budował, wykluto oczy z obawy, by nie wykonał ładniejszego.

Wjeżdżamy przez gotycką bramę, o ulubionym tu zielonym dachu, na Kreml. Po jakimś czasie „Wanka” wyciąga rękę i, wskazując grupę ludzi, mówi: „oto i austriackie!”

Ponad głowami grupy ludzkiej sterczą lby do góry zwróconych 4-ch łuf.

Czy to możliwe, że te cetera — to są nowoczesne? Tamte zaś kolosy mają być przestarzałe? Wszak najdłuższa z tych nowoczesnych na długość mierzy najwyżej 4 arszyny, najdłuższa zaś z tamtych przestarzałych ma ze 12 arszynów.

Chyba woźnica kpi sobie. Mijamy „austriackie” mijamy „stare”. Oglądam się jeszcze raz.

Tak, stoi na wzniesieniu cały szereg ogromnych a zgrabnych, groźnych a nieledwie wytwornych „starych” armat. Teraz już z boku dla mnie z grupy ludu wysuwają się 4 lufy — jeśli mam oddać moje wrażenie — cztery ciała złączone, spracowane, spokojne spokojem wyczerpania.

Tak wygląda robotnik po całodzienniej ciężkiej pracy. Nazajutrz ruszam powtórnie na Kreml. I znowu grupa ludzi i znowu mimowolnie muszę porównywać.

O ile tamte (aż nazbyt to widać) były dziełem puszkarza-artysty, o tyle nowe są zbudowane tylko celowo. Każdej z nich czegoś brakuje.

— Otóż — odzywa się jakiś, śnąc podoficer, obecnie są ciche, a tam było ciężko z nimi. — Pan był pod Przemysłem? — Byłem.

Wskazując na mortyry — to, zapewne, wyłącznie forteczne działa, bo i kół niema? — Wszystkie są forteczne, a mortyry przewożą oni na platformach w sześć par wółów zaprzęzonych.

Odchodzi. Idę wzdłuż długiego szeregu „starych” tak rosyjskich, jak i zdobywanych armat — wszystkie to są wypieszczone i kochane przez twórców i panów swych stare działa. Ozdobne w bardzo liczne rzeźbienia, robią wrażenie dumnych, groźnych magnatów.

Te „nowe” to przedewszystkiem maszyny roboce. Mijam „car-puszkę” — z końca, gdzie się wkłada nabój otworu ładunku niema. Nic też dziwnego, że nigdy z niej nie strzelano. Stoi to olbrzymie cielsko, jako wieczny dowód tego, że nie dość chciało zrobić coś wielkiego — trzeba umieć.

Dalej leżą pomniejsze armatki nawsypol zagłębione w wzniesienia, służące tylko za podstawę, leżą bez kół same lufy jedynie. Leżą jedna przy drugiej ciche, beznamietne. Gdy wiatr nabiera odpowiedniego kierunku wydają, podobno, cichy, groźny pomruk. Może im się wtedy majaczą chwile, gdy one groźne, stawały do walki z sobą!

Gdy wróciłem na Molezanówkę, a stanąłem w oknie piątego piętra — przedemną było morze dachów i daszków, a tu i ówdzie, ni to skały z wody, sterczały dumnie sześciopiętrowe kamienice; w kilku miejscach ogniem plonęły w blaskach zachodzącego słońca złocone kopuły cerkiewek. Gdy wzrok spuszciliśmy na dół, widzieliśmy z góry właśnie jedną z nich; widać jej o wiele nie dosięgała wysokości mego okna.

Nowy porządek nabożeństwa dodatkowego w kościele jezioroskim.

Ciągnęca się od lat kilka i wywołująca liczne zatargi, sprawa języka nabożeństwa dodatkowego w kościele parafjalnym w Jeziorosach (gub. kowieńskiej), została obecnie rozstrzygnięta przez biskupa ks. Karewicza. Pasterz diecezji żmudzkiej wydał podoboszewski jezioroskiemu następujące rozporządzenie, datowane w Warnowiczach dn. 3 (16) czerwca r. 1915 pod Nr. 32 i ogłoszone w przekładzie litewskim w całości w Nr. 128 „Viltis” z dn. 10 (23) czerwca r. b.

„Zmienając rozporządzenie poprzednika mego (biskupa Cyrtowa. Przyp. Red. „Kur. Lit.”) z dn. 27 października (9 listopada) 1912 r. Nr. 4,095, zalecam Waszej Łaskawości co do nabożeństwa dodatkowego w kościele jezioroskim przestrzegać następującego porządku:

1) Zachowując śpiewy i kazania w języku polskim we wszystkie niedziele i święta od godz. 7-ej rano do sumy, oraz także śpiewy podczas procesji, po niesporach i modlitwy „Drogi krzyżowej” przed niesporami i inne śpiewy po niesporach według woli parafjan — nakazuje w niedziele i święta w czasie od godz. 6-ej do godz. 7-ej rano wprowadzić śpiewy w jęz. litewskim.

2) Po sumie w niedziele i święta nakazuje odczytać w jęz. litewskim odpowiedni rozdział z Ewangelji św., pozwolić na odpiewanie szeregu pieśni litewskich i wygłosić kazanie (lub też naukę katechizmu), poczem dać możność odpiewania po litewsku: „Aniol Pański”, „Wieczne odpocznienie” i „Niech będzie pochwalony Przen. Sakrament”, zaś w dni, w które nie są śpiewano po polsku „Stacje Męki Pańskiej”, wprowadzić śpiewy w jęz. litewskim w ciągu ca-

lego czasu aż do początku niesporów.

3) W maju w czasie „Nabożeństwa majowego” i październiku podczas „Nabożeństwa różańcowego”, oprócz zwykłego odprawianego wieczornymi nabożeństwa w jęz. polskim, odprawiać codziennie od godz. 6-ej do godz. 7-ej rano także nabożeństwo w jęz. litewskim z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i ze śpiewami litewskimi do końca godz. 7-ej.

4) Oprócz rekolekcyi w jęz. litewskim, urządzanych w czwartym tygodniu Postu Wielkiego, urządzać corocznie w czwartki, piątki i soboty przed czwartą niedzielą Postu Wielkiego rekolekcyje w jęz. litewskim, w też dni wymienione czytać po litewsku modlitwy poranne i wieczorne, mówić codziennie jedno kazanie (litewskie), w czasie jednej mszy św. pozwolić ludowi śpiewać po litewsku i po mszy odśpiewać suplikacje litewskie; poza tem w ciągu tych trzech dni pozwolić odprawić w jęz. litewskim „Stacje Męki Pańskiej”.

5) Katechizacyę i uroczyste przystępowanie do pierwszej Komunii św. urządzać w innym czasie dla mówiących po litewsku, a w innym dla mówiących po polsku. Wyszczególniony tu porządek proszę odczytać z ambony po polsku i po litewsku w pierwsze święto przypadające po otrzymaniu tego pisma i natychmiast wprowadzić go w życie!”

„Viltis” z wielkim uznaniem wita te zmiany. Zarządzenie bisk. Karewicza uważa za sprawiedliwe rozwiązanie skomplikowanych stosunków kościelnych w mieszanej parafji jezioroskiej, zawdzięczając któremu najmniejszej litewskiej otrzymuje obecnie należne jej prawo modlenia się w języku przynależnym we wspólnym z polakami kościele. Stawia je za wzór mądrego i sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporów w innych parafjach na Litwie, zwłaszcza w „nieszczęśliwej” diecezji wileńskiej, gdzie dotychczas są tak powiewierane nasze prawa i sprawiedliwość.

Mały feljeton.

Wojna przyszacowała nam wiele wartości nietylko politycznych, ale i społecznych. Wzmogła się poczucie solidarności narodowej, zbrały się warstwy i grupy społeczne, a różni nasi potentaci, stale w kraju „nieobecni”, o których istnieniu dowiadaliśmy się najczęściej dopiero na ich pogrzebie, z konieczności zrozumieli, że jednako posiadanie kilku tysięcy dziesiętni lasów litewskich wkłada na nich jakie takie obowiązki.

Tak. Urodzeni hetmanowicze są dla swoich włości jaśnie wielmożnymi panami, ale na polu bitwy — tylko starzymi towarzyszami, którzy nieraz z prostym żołnierzem dzielnie muszą kawałek suchego chleba.

Naogół zbyt często przeceniamy kulturę klas wyższości, a niedoceniamy wartości duchowej naszych ludzi pracy. Czyż to nie charakterystyczne, na przykład, że podczas, kiedy „śmietanka” wileńska proteguje operetkę i różne kinematy (zwłaszcza te „dla dorosłych”), — plebs nasz głównie podtrzymuje poważne widowiska teatralne!

Wskutek tego (a może z innej przyczyny) w naszej radzie miejskiej nastąpiło niezwykle ożywienie. Nastąpiła szybka wymiana depesz między Wilnem i letniskami, a nawet puszczkami wileńskimi, gdzie przemieszają żony wielu radnych.

Pozatem, rada miejska, ze zdumiewającą na ten raz jedynomyślnością i szybkością, wyłoniła z siebie Komitet leśny, który, zalecając szerokie kosa, ma zaopatrzyć całe miasto na zimę w dobre i tanie drzewo.

Niechże wam się ręce świecą, kochani panowie! — wola rozważniomy miłą nowiną proletariusz wileński, a za nim powtarza to samo chorem 20 tysięcy tulaców suwalskich i kowieńskich.

— Oby tylko dali sobie z tem radę! — wzdycha ostrożny a niedowierzający nasz „burżuj”, nie mniej od biedaków łaknący oszczędności na drzewie; — żeby nie było, jak z tramwajami! W istocie, wileńska epopaja tramwajowa może ostudzić najbardziej gorącą wiarę w sprawność i energię zarządu miejskiego. Bo jakże to? Zarząd miejski niby zwoluje posiedzenia, uchwała rezolucje,

spisuje protokoły, aby zmusić przedsiębiorców tramwajowych do ścisłego wykonywania umowy, a ci śmieją się z tego w żywe oczy i po dawnemu urządzają tramwajowe orzje, przechodzące wszelkie wyobrażenia? I tak ma być i nadal, aż do skutku?

— Nie, panowie! To za grube żarty. Panowie albo nie rozumiecie, albo udajecie, że nie rozumiecie doniosłości tej sprawy i odpowiedzialności, jaka na was ciąży. Wszak wszelkie dobra, wszelki majątek miejski musi być pilnie strzeżony. Jeśli magistratowi nie wolno dopuścić, aby ktoś dewastował miejskie grunta, rujnował miejskie domy, wycinał miejskie lasy, zagarnął miejskie place, okradł miejskie kasy, — to tembardziej zarządowi miejskiemu nie wolno pozwalać na to, żeby okradali biednych mieszkańców miasta z czasu i należnej wygody. Dziś bowiem pasażer w tramwaju za swoje 10 groszy musi dźwigać na plecach lub na kolanach dwóch innych pasażerów i nieraz popychać wełblik osóbiste, tracąc na przejazd pół godziny zamiast 10 minut.

Tak jest, nie wahamy się powiedzieć dobitnie: to co się dzisiaj dzieje w tramwajach, jest to okradanie publiczności, a więc i miasta. Zarząd miejski na to patrzy i... puszcza lekko płazem. — Wszak robimy protokoły, nawet po kilka od razu, — tłumaczy się panowie radni: — ale tramwaje nie sobie z tego nie robia, bo w szeregach napychania pasażerów zarabiają extra trzyście rubli dziennie.

— Nie nac na nie obchodzić, — odpowiada młodzieńcy Wina: — róbcie sobie sto protokołów dziennie, tysiąc protokołów miesięcznie, postawcie do tego osobnego urzędnika, całe nawet biuro urzędniców, ale zarząd tramwajowy musi być doprowadzony do porządku.

Inaczej, zarząd miejski nietylko narazi się na bardzo smutną opinię, ale zrobi uszczerbek funduszom miejskim na setki tysięcy rubli. Przez to bowiem, że pozwala na szlachetne wysrubowanie dochodowości sieci tramwajowej na setki rubli dziennie, podnosi nienaturalnie wartość przedsiębiorstwa na setki tysięcy, które miasto przy wykupie tramwajów, będzie musiało przedsiębiorcom przepłacić.

Powiadają, że każde ciało znajduje swego rzemieślnika. Może to i prawda. Ale zgodzić się państwo na to, że tak piękne ciało, jakim jest nasze Wilno, nie należy oddawać w ręce rzekałom.

Ignacy Świłciński.

Informacye i pogłoski.

Nadanie pełnomocnictw general-gubernatorowi warszawskiemu.

„Nowoje Wremia” pisze: „Najwyżej zatwierdzono uchwałę Rady ministrów o zwiększeniu wobec okoliczności przeżywaney chwili pełnomocnictw nadanych general-gubernatorowi warszawskiemu. Na mocy tej uchwały general-gubernator może, jeżeli uzna za niemożliwe lub niewłaściwe wprowadzenie w życie rozporządzenia danego lub okólnika, składać odpowiedni wniosek Radzie ministrów.”

Obsadzenie stanowisk rangi VI i wyższych w general-gubernatorstwie warszawskiem ma odbywać się w porozumieniu z general-gubernatorem. Rozporządzenie to nie dotyczy urzędników sądowych, kontroli państwowej i Banku Państwa. Następnie warszawski general-gubernator może władzą własną 1) zatwierdzać w godności prałatów i kanoników, 2) pozwalać gminom, stowarzyszeniom i osobom przydatnym wkaruzować na własny rachunek wikarjuszów nadetatowych, 3) pozwalać na zgromadzenia w klasztorach księży świeckich archidieceji warszawskiej, 4) pozwalać na urządzenie kaplic domowych i ruchomych ołtarzy obrządku łacińskiego.”

Przejście na katolicyzm w wieku od lat 14 do 21.

W maju 1905 r. właściciel maj. Korczyce w pow. słuckim p. Paszkiewicz, z synem swoim Antonim, mającym natenczas mniej niż 14 lat wieku, przeszedł z prawosławia na katolicyzm, bez zachowania przepisów ministerjalnych.

W r. 1913 p. Paszkiewicz, pragnąc zarejestrować swoje i syna swego przejście na wyznanie katolickie, złożył gubernatorowi mińskiemu odpowiednie podanie. W tym czasie syn jego Antoni Paszkiewicz miał już więcej niż lat 14 i wobec tego, że prawo zabrania osobom w wieku od lat 14 do 21 zmieniać jedno wyznanie chrześcijańskie na inne, gubernator prosił p. Paszkiewicza o odmowę.

P. Paszkiewicz zaskarżył odmowę gubernatora mińskiego do ministerium spraw wewnętrznych, powołując się na to, że przepisy ministerjalne, dotyczące rejestracyi osób przechodzących z prawosławia na katolicyzm, zostały ogłoszone dopiero po faktycznej zmianie wyznania przez Antoniego Paszkiewicza.

Ministerium wszakże przychyliło się do opinii gubernatora i wyjaśniło, że osoby, które we właściwym czasie nie skorzystały z ulg r. 1905 dla zarejestrowania swego przejścia z prawosławia na inne wyznanie i będące w wieku, w którym przejście takie jest zabronione, mogą uregulować sytuację, w której się znalazły, jedynie przez udanie się do łaski Monarszej.

dniami nadeszło pozwolenie Najwyższego na wykreślenie syna jego z ksiąg wyznania prawosławnego i wpisanie na listę katolików.

Siednie artyzylskie w gub. wileńskiej.

Gubernator wileński zakomunikował wydziałowi hydrotechnicznemu departamentu rolnictwa, że na specjalnej naradzie uznano, iż jedną z głównych przyczyn rozwoju tyfusii plamistej staje się użycie przez ludność gubernij zlej wody z nieodpowiednich studni, zwłaszcza w powiatach wileńskim, lidzkim i trockim. I dlatego to narada uznała za niezbędne urządzenie studni artyzylskich w najbardziej załudnionych miejscowościach. Takich punktów upatrzone 45. Atoli, nie mając środków na urządzenie owych studni, gubernator prosił wydział hydrotechniczny o wysygnowanie po 500 rb. na budowę każdej, co wyniesie ogółem 22,500 rb.

Komitet opalowy.

W celu uregulowania kwestyi opalowej powstał w Wilnie, z rozporządzenia ministerium spr. wewnętrznych, gubernialny komitet, w skład którego wchodzi: przedstawiciele władz, ziemianstwa, społeczeństwa i przemysłowych instytucji. Przewodniczy gubernator. Biurowość prowadzona będzie przy kancelaryi komitetu ochrony leśnej (Wilno S-to-Jerski prospekt 37), a w powiatowych komitetach, tworzonych w każdym powiatowym mieście, pod przewodnictwem powiatowych marszałków szlachty, przy kancelaryi tychże.

Zadania komitetu polegają na zbieraniu danych co do podaży i popytu drzewa opalowego, na staraniu się o szybkie dostarczanie kolejom drzewa, zbadaniu potrzeb kredytowych handlu leśnego i kwestyi robotniczej w leśnictwie, wreszcie na wykonywaniu poleceń centralnego komitetu, istniejącego przy ministerium komunikacyi, co do wywożenia zbywalącego drzewa do innych rejonów.

Komitet, podejmując nakreślone zadania, prosi kupców i właścicieli leśnych o nadsyłanie do jego biura informacji, jakie przestrzenie leśne przeznaczą na wyrub oraz ile posiadają gotowego drzewa opalowego. Zaś przemysłowcy, przedstawiciele rządowych i społecznych instytucji, a nawet stowarzyszenia prywatnych konsumentów proszone są o zwracanie się z zamówieniami do komitetu. W ten tylko sposób będzie można uniknąć gwałtownej wyższości cen najbliższej zimy.

Informacye właścicieli i kupców leśnych winny zawierać: nazwę powiatu, ilość przestrzeni leśnej, przeznaczoną na wyrub, lub ilość gotowego drzewa, cenę sprzedaży, odległość od stacji kolejowej lub spławnej rzeki. Konsumentom znowu winny wskazać miejsce, gdzie istnieje zapotrzebowanie, rozmiary roczne zapotrzebowania i jego ostatni termin.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w niedzielę — św. Bazylego Wielkiego; według nowego stylu — św. Władysława Kr. Jutro — św. Wit, Modesta i Krescencyj. M. M.; według nowego stylu — św. Leona II Pap.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim. (Komunikat). Dziś dwa przedstawienia: po południu o godz. 3-iej widowisko po cenzurze popularnych. Repertuar zapowiada burzą w 4 odsłonach „Za oceanem” Zopperta urozmaiconą śpiewami i tancami. W akcie 2-im taniec angielski, w akcie 3-im taniec indyjski z udziałem świetnej pary baletowej pp. Cesarzkiej i Sikieryjskiej. Nowe dekoracje i kostiumy (ceny miejsce popularne od 10 kop.).

Wieczorem zaś ukaże się po raz drugi melodia operetka w 4 aktach Herwego „Nobliche” z p. Janina Orwiewicza w roli tytułowej. Akcja odnosi się do niepospolitym humoru i wiersu, przepiękna pięknością melodią. Akt 1 i 4 odbywa się w pensjonacie „Jaskółka”. Akt 2 za kulissami. Akt 3 w koszarach. Obsadę tworzą: pp. Orwiewicza, Dowmuntowa, Złoczowska, Biłkowska, Rudnik, Górski, Dowmunt, Kulakowski, Morawicz, Szpakiewicz, Woliński, Szafranski, Jabłoński, Kalinowski, Sobiszowski i inni.

W akcie 2-im wykonany zostanie przez p. I. Orwiewicę a p. Poraj-Cieleską słynny koci duet. W akcie 3-im odbywa się uroczysta w rękach dyr. A. Bolesławskiego (ceny operetkowe). W wtorek premiera komedji historycznej J. Kraszewskiego „Radziwiłł, panie kochanku”. Rolę tytułową odgrywa świątyni interpretator postaci Radziwiłła dyr. Bolesławski, który zaleca rolę tę do najwspanialszych w swoim repertuarze. P. Bolesławski kreował postać tę z nadzwyczajnym powodzeniem na pierwszych scenach, jak również w Niedzielnym wobec reżysjera Radziwiłła. Całości programu dopełni wspaniała melodia ludowych w wykonaniu wybitniejszych sił wokalnych (ceny komedjowe).

Wystawienie dozna równie serdecznego i gorącego przyjęcia jakim się cieszyła premiera „Telesia” tembardziej, że główne role spoczywają w rękach naszych ulubieńców.

Najbliższe premiery przyszłego tygodnia będą „Książka” i „Ołtka Karola”.

Bilety od godz. 10 do 5 po poł. są do nabycia w cukierni K. Sztralla (hotel Bristol), a od 5 po południu w kasie teatru.

Z administracyi teatru. Ukazały się w sprzedaży nowe programy teatru polskiego w ogrodzie po-Bernardyńskim w formie zbrozdurowanych książeczek, zawierających oprócz szczegółowego programu widowiska, również fotografie artystów, plan teatru letniego, oraz ceny miejsce.

Cena programu pozostaje bez zmiany 10 kop. za egzemplarz. Programy wykonane zostały w drukarni wileńskiej „Znicz”.

STOWARZYSZENIA.

Z banku Ziemskiego. Dn. 8 (21) bm. w Wil. banku Ziemskim ukończono licytacyę w I-ym terminie nieruchomości miejskich i majątków ziemskich. Z wystawionych na licytacyę domów sprzedano w Wilnie 3: jeden z nich oszacowany na sumę 31,168 rb. (zadużenie 19,357 rb.), został sprzedany z rak polskich w ręce również polskie za 30,350 rb.; drugi — oszacowany na sumę 47,500 rb. (zaduż. 31,488 rb.), sprzedł również z rak polskich w ręce polskie za 46,010 rb., a trzeci, oszacowany na sumę 53,508 rb. (zaduż. 17,245 rb.), przeszedł z rak polskich w ręce żydowskie za 83,100 rb. W Homlu sprzedano 1 dom, oszacowany na sumę 3,350 rb. (zaduż. 836 rb.); przeszedł od żyda do żyda za 1,763 rb. W Dzwinsk — 2 domy: pierwszy oszacowany na sumę 10,000 rb. (zaduż. 4,315 rb.), przeszedł od żyda do polaka za 5,860 rb. i drugi, oszacow. na sumę 4,951 rb. (zaduż. 804 rb.), przeszedł od żyda do żyda za 989 rb. W Witebsku sprzedano również 2 domy: jeden oszacowany na sumę 4,371 rb. (zaduż. 2,190 rb.), przeszedł z rak żydowskich w ręce również żydowskie za 2,651 rb. i drugi — oszacow. na sumę 16,142 rb. (zaduż. 8,330 rb.), przeszedł również od żyda do żyda za 11,210 rb. W Bobrujsku sprzedano 1 dom, oszacowany na sumę 13,916 rb. (zaduż. 5,289 rb.) w ręce polskie za 6,500 rb.

Z majątków ziemskich sprzedano tylko 3: w pow. nowogrodzkim majątek oszacowany na sumę 5,000 rb. (zaduż. 3,215 rb.), obszar 305,48 dzies., przeszedł z rak niepoliskich w ręce również niepoliskie; w pow. mińskim majątek oszacowany na sumę 667 rb. (zaduż. 441 rb.), obszar 10,09 dzies., przeszedł w ręce polskie za 852 rb. i w pow. toropieckim (gub. pskowska) majątek oszacowany na sumę 52,667 rb. (zaduż. 34,38 rb.), obszar 757,73 dzies., przeszedł w ręce niepoliskie za 42,310 rb.

Wojna okazała znaczny wpływ na wyplacanie się dłużników. Wobec wojny bank udzielał ulg dłużnikom powołanym do armii czynnej, jako też i tym, których majątki, jako znajdujące się w sferze działań wojennych, lub sąsiadujące z terenem wojny, w jakikolwiek bądź sposób ucierpiały. Majątki takie zwalniano od licytacyi nawet przy niewielkiej częściowej spłacie zaległych rat — i tem się tłumaczy tak mała ilość sprzedanych nieruchomości. Co do ilości sprzedanych majątków ziemskich liczbą ta w porównaniu do licytacyi w listopadzie i grudniu 1914 r., gdy już bank wobec wojny czynił dłużnikom znaczne ulgi, zmniejszyła się jeszcze o półowe.

Dn. 16 (29) bm. będzie się odbywała licytacya nieruchomości miejskich w II-ym terminie wszystkich 7 gubernij, a dn. 23 czerwca (6 lipca) licytacya w II-ym terminie majątków ziemskich wszystkich 7 gubernij.

SZKOŁY.

Kowieńska VIII-klasowa szkoła handlowa. Ku uspokojeniu rodziców licznych wychowawców szkoły, wobec całkowitej zmyślenia wiadomości „Nasze Kopiejkę” o zamknięciu szkoły dla braku środków — rada opiekunów szkoły prosi nas o zaznaczenie, że rok szkolny 1914—15 został zakończony w szkole bez deficytu z 200 uczniami i że za zezwoleniem wydziału naukowego ministerium handlu i przemysłu kowieńska szkoła handlowa będzie funkcjonować w roku szkolnym 1915—16 w Wilnie w normalnym składzie 8 klas.

Zapisy wstępnych do szkoły uczniów przyjmować będzie dyrektor szkoły w początku sierpnia, egzaminy i poprawki rozpoczną się po 15-ym sierpniu.

SPRAWY MEJSKIE.

Prowiantowanie miasta. Dn. 11 (24) bm. na stacje towarową w Wilnie przybyło 98 wagonów z towarami, mianowicie: 1 mąki, 4 zboża, 1 soł, 1 cukru, 3 innych artykułów spożywczych, 3 nafy, 2 węgla, 47 drzewa i 36 różnorodnych innych towarów.

W rzeźni miejskiej. Dn. 12 (25) bm. zabito 115 wółów kr., 12 wyl, 14 sztuk bydła rogatego dla armij, 436 cielat, 43 owce i 158 wieprzy. Pozostało na dz. 13 (26) bm. 232 wóły krajowe.

wysokości swego zadania, powinności... wyrażonej postawie Rosji pewne warunki, które wynagrodziłyby neutralność Szwecji.

Z Japonii.

(AP.) Z Tokio donoszą pod datą 12 (25) bm., że przedmiotem obrad Rady seniorów — Henro z Jamagaty, Innem, Matukaty i Ojamy, był ciężki wzmagający się w Chinach nastrój antyjapoński z powodu ostatnich rokowań.

Aby przekonać Chiny o życzliwości, postanowiono zmienić posła w Pekinie. Jednocześnie rada Henro obradowała o nowym kursie polityki japońskiej w stosunku do wypadków w Europie.

Obradowano również nad sprawą zawarcia przymierza rosyjsko-japońskiego.

Rada Henro niezadowolona jest z polityki ministra spraw zagranicznych w Chinach i zamierza zaproponować mu podanie się do dymisji.

Niemcy i Stany Zjednoczone.

Z powodu nieporozumień, które powstały pomiędzy kanclerzem Rzeszy Bethman-Hollwegiem i von Tirpitzem w sprawie niemieckiej wojny podwodnej, „Evening News” dochodzi do wniosku, że Niemcy przygotowują się do znaczących ustępstw na rzecz Stanów Zjednoczonych i że artykuł Zimmermana w inspirowany był przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych.

Echa wojenne.

Korespondent „Russk. Słowa” Petrow opisuje w jaki sposób Niemcy technicznie umacniają się na zdobytych pozycjach.

Opisuje walkę pod Szawłami Piotrow mowi, że Niemcy umacniają każdy zdobyty krok, stosując ostatnie słowo techniki, wskutek czego walki pod Szawłami przybierają szczególniejsze zainteresowanie. Zauważają na przedzie ich Niemcy sposobem lańcuchowym. Aby posunąć się naprzód i zająć nowe najeźdźca Niemcy nie szacują ani ludzi ani pocisków, lecz zajmują jakakol-

wiek miejscowość umacniają ją... wzmocnioną obroną, aby straszyć swoje do zdumiewająco małej liczby ludzi.

Za drogą cenę kupujemy, mówią Niemcy, lecz również tania nie oddajemy: trzymamy silnie zabani. Zapłacony drogą za opianowany posterunek, zmuszamy potem, aby samo miejsce oszczędzało nam życie i siły naszych ludzi.

Dlatego Niemcy wprowadzili zwyczaj, że cały ciężar ogromnych robót ziemnych zwalają na ludność miejscową. Szczególniej upodobali sobie młodzi mężczyźni w wieku 17 — 18 lat. Znajdując nową miejscowość Niemcy prowadzą dokładny pobór robotników i następnie zabrana młodzież pędzą przed sobą lub przetrzymują ze swymi wojskami z jednej linii bojowej na drugą. Pod Szawłami np. pod Murawiewem (Mofejkami) Niemcy rosyjscy zabierali razem z Niemcami chłopów polskich, zabranych przez Niemców w ziemie pod Kielecami.

Następnie chłopcy ci pracowali pod Krasnowem, byli w Przenyńsku, z Przenyńska przewiezieni zostali do Kłajpedy, a stamtąd pod Szawle. Kwestia zabranych chłopów wcale nie jest, lecz zmuszają ich do ciężkiej roboty. — Żołnierzom naszym potrzebne są siły — mówią Niemcy — na najbliższe przemarże i na zaczęcie walki, a ciężkie roboty ziemne niech czynią za nas wasi właściciele.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 13 (26) bm.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z dn. 13 (26) bm.:

Na terenie szawelskim bez zmian ważniejszych.

Na froncie Narwi próba przeciwnika następować w dn. 11 (24) bm. w dolinie Omulewa, kosztowała go wiele ofiar. Przed szacami naszymi pozostały szeregi trupów, a liczba jeńców powiększyła się do 150.

W dolinie Orzyca w nocy na 12 (25) bm. odparliśmy nowe natarcie znaczący sił nieprzyjacielskich, a następnie przeszedł do kontrataku odebraliśmy szaniec w przeddzień utracony, przyczem w szaciu tym zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

Teżo dnia około południa nieprzyjaciel rozwinął w kierunku Przasnysza silny ogień artyleryjski, a następnie przeszedł do ofensywy.

Wywiązała się uporczywa bitwa, dochodząca do starcia na bagnety, która trwa w dalszym ciągu.

Na lewym brzegu Wisły, na północno-zachód od miasta Zawichosta batalion nieprzyjacielski, który nieostrożnie podszedł ku naszym zagrożeniom, został prawie zupełnie wybity naszym ogniem krzyżowym.

Na froncie Tanwi spokojnie. Na terenie Rawy Ruskiej nieprzyjaciel w dn. 12 (25) bm. próbował napierać na front Werchraty — Fiehbennego i Lubczy.

W przeddzień, w czasie ataków naszych, skierowanych ku Żółkwi i Lwowi, popartych przez pociąg opancerzony, wzięliśmy do niewoli około 2 tysięcy jeńców z 30 oficerami i z 13 karabinami maszynowymi.

Pod miastem Bobrką w dn. 12 (25) bm. rozpoczęła się uporczywa bitwa.

Nad Dniestrem, od Chodorowa do Hałicza, w dalszym ciągu odpieramy uporczywe ataki dużych sił austriacko-niemieckich.

W dn. 11 (24) bm. znów wzięliśmy do niewoli przeszło tysiąc jeńców z 17 oficerami i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Na froncie Dniestr — Prut w dn. 11 (24) bm. osiągnęliśmy pewne dalsze powodzenie.

Petrograd. (AP.) Na wschód od Lwowa w nocy 12 (25) bm. chorąży Byrka wysunął się z dwoma plutonami i napotkawszy znaczny oddział nieprzyjaciela, rzucił się na niego z bagnetami. Wielu austriaków zakutą i wzięto do niewoli 215 jeńców z trzema oficerami oraz zdobyto karabin maszynowy.

Pociągnięci powodzeniem chorążego Byrki pobliższe kompanie również wysłały niewielkie oddziały wywiadowcze, które zdobyły trzy karabiny maszynowe i wzięły do niewoli 85 jeńców.

Petrograd. (AP.) Przegład wydz. „Nasz Wiestnik” z dn. 13 (26) bm.: W okolicach stacji Murawjewa na północ od wsi Lackowa, Niemcy próbowali zbliżyć się do pozycji naszych, lecz zostali odparci.

W okolicach Szawel w dalszym ciągu trwa bitwa uporczywa, przyczem wszystkie zajęte ataki przeciwnika były dlań nieopomyślne. Oddziały nasze przeszedłszy do kontrofensywy zajęły kilka punktów opornych, zadając niemożliwe straty wielkie. Na innych punktach tego terenu toczyła się tylko wymiana strzałów.

Na lewym brzegu Niemna bez zmian. Poważniejszych starć bojowych tu nie było.

Na froncie fortecy Osowiec przeciwnik od czasu do czasu próbował rozpocząć ostrzelanie z dział 6 i 8 calowych, lecz za każdym razem zmuszony był przez naszą artylerię forteczną do szybkiego zaprzestania strzałów.

W nocy dwa bataliony niemieckie atakowały rozlokowanie nasze w pobliżu Guzowatki i przeciwnikowi udało się zająć nasz jeden szaniec czołowy, z którego jednak w dzielnym kontrataku bagnietami wyparliśmy Niemców z zajętego przez nich szanca i odrzucili poczem reszta oddziałów naszych, następujących w tym punkcie po zadaniu Niemcom dużych strat w zabitych i jeńcach, zmusiła ich do odejścia z polem na własne pozycje.

W pobliżu Woli Błędowskiej artyleria nasza rozbiła Niemcom dwa blindaże, rozstrzelała duży tabór i spowodowała silny wybuch.

Na prawym brzegu Orzyca, w pobliżu Stegnów toczy się uporczywa bitwa o posiadanie jednego punktu opornego, który Niemcy próbowali niejednokrotnie atakować, lecz zostali odparci. Na północ od tego punktu przeciwnik rozwinął huraganowy ogień armatni i rzucił dużą ilość pocisków z gazami duszącymi, lecz został przez wojska nasze odparty.

Na reszcie frontu odbywała się wymiana strzałów, przyczem artyleria nasza wysadziła w powietrze duży niemiecki skład naboju karabinowych.

Lotnicy nasi pomyślnie bombardowali szaniec przeciwnika w pobliżu Pieczysk.

Na lewym brzegu Wisły nasza artyleria ciężka ostrzeliwała pociąg niemiecki w Skierwiewicach i spowodowała wielki pożar w pobliżu dworca kolejowego tej stacji.

W okolicach Wólki wywiadowcy nasi podkaszali się do zagrożenia niemieckich, zniemacka zarzucił oddziały przeciwnika granatami ręcznymi i wysadził mu skład min. Niemcy zmuszeni zostali do ucieczki i porzucenia wszystkich przedmiotów w szaciu. Zuch nasze zdobyli 15 dużych tarcz i znaczną ilość naboju.

Ima partia wywiadowców wypatrzyła około Kurzeszyna niemiecki patrol połowy, który zaatakowała bagnetami, podczas czego sześciu Niemców zostało zabitych, a trzech wzięto do niewoli.

Na prawym brzegu Pilicy jedna z naszych partii wywiadowczych otoczyła zasiloną austriacką w Żdżarkach i bez wystrachu wzięła go w całości do niewoli. Zastawa ta składała się z oficera i 30 szeregowców.

Na zachód od Lwowa oddziały nasze zajęły wyniosłość „76” i wyparły austriaków z szanów pod Wysokinią gdzie wzięli jeńców.

Wobec niewygodnych do obrony warunków lokalnych i w związku z manewrowaniem wojsk naszych na prawym brzegu Sanu dolnego i w Galicji wschodniej, lewe skrzydło armii naszej operującej na zachód od Wisły, skoncentrowało się cokolwiek na wschód od swego rozlokowania poprzedniego, zająwszy front bardziej skrócony — przyczem manewr nasz na lewym brzegu Wisły górnej został wykonany bez żadnego naporu ze strony przeciwnika tak skrycie, że przeciwnik dopiero po upływie dnia wykrył nasze nowe rozlokowanie i wysunął silne partie wywiadowcze.

BARBARZYŃSTWA NIEMIECKIE.

Mińsk. (AP.) 13 (26) bm. Oddział gubernialny komitetu Wielkiej Księżniczki Tatjana Mikołajówny otrzymała urzędowo zaprotokolowane zeznania 5 osób zaskoczonych przez wojnę w Kaliszu. Osoby te kategorięcznie potwierdzają fakty brutalnego i niehumanitarnego gwałtu Niemców nad spokojnymi mieszkańcami.

Świadkowie naczni rozmyślanych podpałen gmachów, rozstrzelani bez winy mieszkańców polaków i żydów, bombardowania miasta, widzieli na ulicach, w różnych częściach miasta dziesiątki trupów zabitych obywateli. Zeznania te przesłane zostały do nadzwyczajnej komisji śledczej.

WOJNA Z TURCJĄ.

PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu armii kaukaskiej z dn. 13 (26) bm.:

W dn. 11 (24) bm. na terenie pomorskim trwała przez cały dzień wymiana strzałów.

W kierunku oltyskim Turcy usiłowali przejść do ofensywy, lecz wszędzie spotkali ze strony naszej silne oparcie.

Najoporniejsze ataki dokonali Turcy na wyniosłość Hidag, gdzie wojska nasze uderzeniem na bagnety odrzucił przeciwnika. Na terenie Melagerutu, Kopu i

Achtatu wojska nasze miały utarzać z Turkami.

Na reszcie frontu bez zmian.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Paryż. (AP.) Komunikat wieczorny z d. 12 (25) bm.: Na terenie północnym od Arras, wymiana strzałów dłałowych na północ od Seuchet i Neuville.

Na zachód od Labirynu walka na granaty ręczne. Pod Laboiselle na wschód od Albert, nieprzyjaciel bez wynika wysadził w powietrze dwa fugasy.

Pomiędzy Oise i Aisne pojedyncze baterie.

Na zachód od Argonne walka na granaty ręczne dala nam możność cokolwiek posunąć się naprzód.

W Wojezech oddparliśmy ataki niemiecki na Wilginfürst.

Podczas kontrataku naszego w dn. 10 (23) bm. na terenie Basadesaple zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe, dużą ilość karabinów, naboju i granatów.

PRZESŁADOWANIE GREKÓW.

Ateny. (AP.) 12 (25) bm. Z powodu okrutnego przesładowania greków w Turcji, organ urzędowy „Ned Chimeras” proponuje rządowi greckiemu aby zaprotokolował przeciwko ogólnemu rządowi tureckiemu, który postanowił wypędzić greków w Turcji.

PRZEWIEŻENIE ŁÓDZI PODWODNYCH.

Ateny. (AP.) 12 (25) bm. „Heitla” donosi, że w przeszłym tygodniu przewieziono do Konstantynopola przez Rumunję i Bułgarię trzy łodzie podwodne rozebrane na części.

Losowanie loterii dobroczynnej.

(AP.) Według tablicy urzędowej główne wygrane padły na następujące bilety:

- 100,000 rb. — ser. 40,785 nr. 76.
50,000 rb. — ser. 18,106 nr. 58.
25,000 rb. — ser. 16,646 nr. 99 i ser. 17,566 nr. 74.
10,000 rb. — ser. 4,067 nr. 51, ser. 4,433 nr. 56, ser. 8,338 nr. 1, ser. 8,588 nr. 80, ser. 8,813 nr. 69, ser. 11,760 nr. 9, ser. 15,373 nr. 56, ser. 15,833 nr. 25, ser. 17,968 nr. 48 i ser. 18,025 nr. 97.
5,000 rb. — ser. 1,692 nr. 49, ser. 1,854 nr. 64, ser. 4,550 nr. 74, ser. 5,332 nr. 82, ser. 6,386 nr. 60, ser. 6,435 nr. 99, ser. 8,394 nr. 28, ser. 8,607 nr. 93, ser. 8,748 nr. 51, ser. 8,856 nr. 71, ser. 8,870 nr. 81, ser. 9,516 nr. 95, ser. 10,154 nr. 6, ser. 10,592 nr. 6, ser. 13,699 nr. 16, ser. 10,592 nr. 6, ser. 13,699 nr. 16, ser. 13,903 nr. 51, ser. 15,548 nr. 42, ser. 15,863 nr. 15, ser. 16,997 nr. 32 i ser. 18,558 nr. 36.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA. Od 14-go czerwca r. b. — Psy znakomitej rasy, natura „Antychryst”, cz. 2-ga: „Na ruinach Belgii”, cz. 3-cia: „Naród umęczony”, cz. 4-ta: „Gwałt”. „Bidoń omiłył się”, komedya. — Początek w niedzielę o godz. 4-0j, w reszcie dni o godzinie 5-0j. Koniec przedstawienia o godz. 11-0j w nocy. Uwaga: Dzień 14 czerwca, od godziny 2-0j po południu, przedstawienie dla dzieci. Program obrazów: KOMEDYJNE: 1) Wynalazek d-ra Rajsa; 2) Dwóch kawalerów; 3) Historia haterstwa kobwojów; 4) Jeźdźca i kaskady w Płocynie. — Absalon, z życia biblijnego, kolorow. ANONS: W najbliższym czasie będzie demonstrowaną „Katastrafa na „Lustianji”, zatopionej przez niemiecką łódź podwodną.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO MIEJSKIEGO T-wa KREDYTOWEGO. ogłasza, że 29 lipca st. st. 1915 r. o godz. 12-0j w południu w lokalu Zarządu, w Wilnie, ul. Świętojski prospekt, № 5, odbędą się licytacje na sprzedaż zastawionych w Towarzystwie następujących majątkowości w m. Wilnie:

Table with 5 columns: Imię i nazwisko właściciela nieruchomości, Adres nieruchomości w Wilnie, Przestrzeń placu, na którym nieruchomość się znajduje, Suma długu kap. przekazywanego na nowonabywcę, Wysokość rat należnych do uregulowania.

Szczegóły spraw, dotyczących sprzedawanych majątkowości, mogą być przeglądane w Zarządzie Towarzystwa, począwszy od 15 lipca st. st. 1915 r., codziennie, od 11-0j do 2-0j w południe. Brać udział w licytacji mogą osoby, które przed początkiem licytacji wpłaciły kaucję pieniężną, równą sumie przeliczowanych rat i zaległości. Prawo własności na nieruchomości będzie zatwierdzone tej osobie, która sprostuje na licytacji cenę najwyższą i wniecie w ciągu czterech dni nadpłaci ponad dług, przekazywany na nowonabywcę, oraz na koszt zatwierdzenia nowonabywcy, jako nowego właściciela majątkowości. Powódna licytacja na majątkowości, niesprzedane podczas pierwszej licytacji, wyznaczona jest na 14 sierpnia st. st. 1915 r. o tej samej godzinie i w tym lokalu.

J. STEFAŃSKI krawiec damski i męski, Mistrz odczu Warszawskiego. Zawalna № 13-3 i Wileńska № 25. Wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki krawieckiej z całą starannością, podług ostatniej mody, po cenach przystępnych. Tamże pracownia sukien i bluzek damskich, pod osobistym kierownictwem „Małgi”. Specjalny oddział robót furzanych. Potrzebni są chłopcy i dziewczęta do nauki.

WAŻNE DLA PAŃ! 3000 gotowych dorobków z fabryki „NOGALER” Wilno, Dominikańska 29. Od 1 r. do 25 r. Obstalunki są wykonywane w ciągu 6 godz.

Mapa Litwy i Białejrusi z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafii, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy ro. 2, podklejanej na płótno rb. 3, praszyka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” rb. 1, podkl. na płótno rb. 2 — praszyka kop. 50.

Mamy zaszczyt zawiadomić, że otrzymaliśmy na skład do Warszawy niewielką ilość wyborowego oryg. amerykańskiego Szpagatu do wiązałek. Posiadamy na składzie już tylko kilkanaście wiązałek oryg. W. A. Wooda. Nabywając szpagat jednocześnie z wiązałkami robimy ustępstwo trzy ruble na pudzie. Wobec bardzo ograniczonej ilości konieczne wczesne zamówienia. Tow. Akcyjne T. KOWALSKI i A. TRYLSKI Warszawa, Miodowa 4.

Żeńskie Prywatne Pedagogiczne Kursy języków nowożytnych zał. przez M. M. BOBRYSCZEWA-PUSZKIN, istn. od 1899 roku, Piotrogrod, Litejnyj prospekt № 3, przygotował nauczycielki języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Przyjmowane są osoby wyznania chrześcijańskiego posiadające patent z ukończeniem 7 klas średniego zakładu naukowego (stopień) na prawo nauczycielki domowej nie wymagają. Po ukończeniu zgodnie z prawem z dnia 3 lipca 1914 r. i rozporządzeniem Min. Ośw. z dnia 5-go września 1914 r. za № 41643, otrzymują od Kuratora Piotrogrodu. Okręgu Naukowego, świadectwo na stopień nauczycielki średniego zakładu naukowego, t. j. prawo wykładowania w wszystkich klasach średnich zakładów naukowych męskich i żeńskich. Proszę się wysyłać na pierwsze żądanie bezpłatnie. Przy kursach istnieje pensjonat. Utrzymująca kursy S. M. Bobrysczewa-Puszkin. Zarządzający kursami przyr. decent L. B. Szczerba.

Szczególnie teraz! kiedy wyjazd do Nanhejmu jest niemożliwy! POLECAMY UWADZE CIĘBY PIACZYCH NA CHOROBY serca, nerwów, podagra, reumatyzm, skrofuby. Sztuczne kwasowe głośnie NAUHEJMSKIE wanny „ARS” zastępują w zupełności Nanhejmu. Wygodne, tanie, łatwo do zastosowania wszędzie, w każdej porze roku u siebie w domu. Sa- zegółowa broszura wysła się bezpłatnie. Główny skład w T-wie tow. rów aptecz. i perf. I. B. Segal w Wilnie. Sprzedaj w wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Kancelista zdolny i sumienny, mający dobre rekomendacje poszukuje posady w biurach kancelaryjnych, kantuarach fabrycznych lub w maj. kach. Oferty pod H. „L. L.”, proszę nadsyłać do kancelarii księdza Dominikańskiego w Wilnie, ul. Dominikańska 4. 1035. Biuro „Prac” Świętojańska 3. Na kondyjoje letnie poleca: nauczycieli-pedagogów, studentów-korespondentów, usauzytelki, b. ny polki i cudzoziemki. Buchalterów, kasjerów, subjeułów, pisarzy, ekonomów, gorzalczyców, pisarzy, ochornistrzyni, aptekarzy i in. nięzną służbę zaprowadzonymi świadectwami 1042. Biuro „DZIAŁACZ”. Wielka 32, telef. 178. POLECA: wszelką służbę wyższą i niższą, majtków i w miejscu ze sprawdzonymi świadectwami, a także służbę domową 1500. Kancelar. W. Makowskiego Wilno, ul. W. Makowskiego 10. poleca wydane własnym nakładem widoki Wilna z fotogr. J. Bułhaka, w artystycznej oprawie. Posiada również wielki wybór różnorodnych kart pocztowych z chwilkami bieżąc. 1047.

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. Ktino pedagogiczna pod fir. „M. Wojewódzka H. Kremerowa, właścicielka. W. Pułkarska 7. Telef. № 2-30. Doświadczona nauczycielka, konserwacyjna, z wyjątkiem. Nauczycielka, studentki, nauczycielki, freblanki, bony, roszarki, niemieki. 983. Student Inst. Handl. poszukuje kondyjoje: spec. matematyka. P. Trahy, Wileńskiej gub., maj. Caericka, R. K. 974. Kupno i sprzedaż. Kupię używany słownik do uwawów. Świętojański, skrzyżka poetowu № 17. 1038. Posady i prace. a) Poszukiwanos Inteligentna osoba z Królestwa poszukuje posady: zarządu domem, opiekunki, praktyczną jezyki. Kalwaryjska 66-8. 1040. Krawcowa poszukuje szycielki w domach prywatnych. Z. rzecza № 6, m. 8, Turczynska. 1054. b) Zaoferowane. Lekarz potrzebny do Polowki, potrzebny do Polowki powiatu nowogrodzkiego. Mieszkanie bezpłatne, tysiąc rubli stałej, rocznej zapłaty, duża praktyka w okolicy. Blizsze wiadomości list wnieć pocztą Mir, gub. Mińska, majtek Polonocka, ksiądz Albert R. dzwilk. 7048. Mieszkania. Do wynajęcia 2 pokoje z umeblowaniem, elektryfikacją. Bonifraty (Przebroszka) 5, m. 3. 1051. Lokal o 4-eh dachach, klatka, 1-ych pok. ach i przedpokojem, telefon, elektryfikacja do wynajęcia na biuro. W. Pułkarska 7, m. 2. Telef. 2-36, od g. 12-3 po pol. 1052. DRUKARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE. PRZYJMIE WSKAZKI BODOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE